

Moje nauczanie, jeśli to słowo chcesz w tym przypadku użyć, nie ma praw autorskich. Masz pełną swobodę w jego przetwarzaniu, rozpowszechnianiu, interpretacji, przeinaczaniu, zniekształcaniu, przekręcaniu, w robieniu z nim, co ci się żywnie podoba, włącznie z przyznaniem się do jego autorstwa, bez mojej zgody, czy też pozwolenia kogokolwiek innego.

UG.

/ ANTY – GURU



Ty nigdy nie kwestionujesz rozwiązań. Gdybyś naprawdę zakwestionował rozwiązania, musiałbyś zakwestionować tych, którzy ci je zaoferowali. Ale na drodze do odrzucenia nie tylko rozwiązań, ale i tych, którzy zaoferowali je tobie, stoją sentymenty. Kwestionowanie wymaga twojej ogromnej odwagi. Możesz mieć odwagę, by wspiąć się

na górę, przepłynąć przez jeziora, wyruszyć tratwą na drugą stronę Atlantyku lub Oceanu Spokojnego. To może zrobić każdy głupek, ale odwaga życia na własny rachunek, stania na własnych, dwóch, solidnych nogach, jest czymś, czego nikt nie może ci dać. Nie możesz uwolnić się od tego brzemienia, próbując rozwinąć w sobie tę odwagę. Jeżeli jesteś wolny od całego brzemienia całej przeszłości ludzkości, wtedy to, co pozostaje, to odwaga. (UG)

Jeżeli jeszcze na swojej drodze nie spotkaliście kogoś, kto w jednej chwili sprowadził wasz umysł do intelektualnej i duchowej katastrofy z przyjemnością pragnę przedstawić UG.

Pytanie: Masz skłonność do rujnowania wszystkiego, czego uczą inni nauczyciele...

UG: Nie interesuje mnie utracanie tego, co powiedzieli inni (to zbyt łatwe), ale utracanie tego, co ja mówię. Precyzyjnie mówiąc, próbuję powstrzymać cię od formułowania wniosków na temat tego, o czym mówię. Dlatego moje wypowiedzi są sprzeczne dla innych. Z powodu natury twojego słuchania jestem zawsze zmuszony do negowania pierwszego zdania innym zdaniem. Następnie drugie zdanie jest negowane przez trzecie i tak dalej. Moim celem nie jest jakaś wygodna dialektyczna teza, ale całkowita negacja wszystkiego, co można wyrazić. Cokolwiek próbujesz wywnioskować z moich zdań jest niewłaściwe.

Czujesz świeżość, żywy atrybut tego, co jest tu mówione. Tak jest, ale nie można tego użyć do żadnych celów. Nie można tego powtarzać. To bez wartości. Wszystko, co możesz z tym zrobić to próbować to uporządkować, stworzyć organizacje, otworzyć szkoły, publikować święte księgi, obchodzić rocznice, poświęcać świątynie i tym podobne, niszcząc w ten sposób każde życie, jakie to może mieć w sobie. Żadnej osobie nie można tymi rzeczami pomóc. One wspomagają jedynie tych, którzy żyją z łatwowierności innych.

Czy nazwałbyś siebie egzystencjalistą?

Nie, nie myśl, że możesz mnie zaszufładkować. Egzystencjaliści mówią o rozpacz i absurdzie. Ale oni nigdy naprawdę nie chwycili się za bary z rozpaczą i absurdem. Rozpacz jest dla nich abstrakcją.

Zdzierasz wszystkie zasłony, i nagle widzę, że muszę nacierać na własną rękę, że nikt minie pomoże.

Czy jesteś pewien, że nikt ci nie pomoże? Nie jesteś taki pewien. Więc twoje zdanie pozbawione jest znaczenia. Schronisz się w nadziei. Nawet zakładając na chwilę, że może ci pomóc zewnętrzna interwencja, nadal jesteś przekonany, że możesz sam sobie pomóc. To daje ogromną nadzieję, a nadzieja zawsze jest zorientowana na osiągnięcie czegoś. Zatem, zamiast tracić czas na pytanie czy ktoś może ci pomóc, czy nie powinieneś raczej zapytać, „Czy jest coś do osiągnięcia?” W ogóle nie chodzi o to, czy ty sam, czy ktoś inny ci pomoże. Raczej o to, że w ogóle szukasz. To oczywiste. Ale czego szukasz? Niewątpliwie szukasz czegoś, co już znasz. Nie możliwe jest szukanie czegoś, czego nie znasz. Szukasz i znajdujesz to co już znasz. Trudno ci stawić czoła temu prostemu faktowi. (...)

Nie mam ci do zaoferowania żadnych nowych metod, nowych technik, ani sztuczek do osiągnięcia twojego celu. Jeżeli inne systemy, techniki i sztuczki nie pomogły ci w dojściu do twojego celu, a ty szukasz, lub rozglądasz się tutaj za jakąś nową, lepszą metodą, obawiam się, że nie będę ci pomocny. (...)

Jestem pewien, co do bezużyteczności zwracania się po pomoc do wewnętrznych lub zewnętrznych źródeł. Jest dla mnie jasne, że aby

odkryć coś samemu musisz być absolutnie bezradny, nie mogąc nigdzie się zwrócić. To wszystko.

Ale czy nie jest celem kultury i edukacji nauczenie nas jak żyć?

Ty żyjesz. Jak tylko wprowadzasz tu pytanie „jak żyć?“, robisz z życia problem. „Jak“ zrobiło z życia coś bezcelowego. W chwili, gdy pytasz „jak“, zwracasz się do kogoś po odpowiedzi, stając się zależnym.

Czuję, że jeśli ktokolwiek może nam pomóc, ty jesteś tą osobą.

Nie, proszę Pana! Cokolwiek zrobiłbym, żeby ci pomóc, dołożyłoby się tylko do twoich nieszczęść - to wszystko. Kontynuując słuchanie mnie, jedynie dorzucasz sobie kolejnych nieszczęść do tych, które już masz. W tym znaczeniu ta rozmowa niczego dobrego ci nie przyniesie. (...)

Jak możemy sami odkrywać, a nie tylko powtarzać słowa tak zwanych „ekspertów“?

Musisz rzeczywiście dotknąć życia w miejscu, którym nikt dotąd go nie dotknął. Nikt nie może cię tego nauczyć. Dopóki nie ustanieś w powtarzaniu tego, co powiedzieli wcześniej inni, jesteś zgubiony. (...)

Więc mówisz, że musimy pozbyć się naszej wiary w to, że...

Nie trudź się. Zmieniasz jedno przekonanie na inne. Nie jesteś niczym innym jak wiara, a kiedy ona umrze, ty jesteś martwy. Próbuję ci powiedzieć następującą rzecz: nie próbuj być wolnym od egoizmu, chciwości, gniewu, zazdrości, pożądania i lęku. Stworzysz tylko ich przeciwieństwa, które niestety są fikcyjne. Jeżeli pożądanie umrze, ty umrzesz. (...)

Lubisz się zabawiać zadając absurdalne pytania w stylu, „Co się stanie z moim ciałem po śmierci? Czy ciało będzie na tyle mocne, żeby to przeżyć?“ O czym ty do diabła, mówisz? Pytasz mnie, co się stanie, kiedy dotkniesz tego przewodu elektrycznego pod napięciem. To jest ten bezsensowny typ pytań, które zadajesz. (...)

Spójrz, co wynika z tego, co mówię. Jeżeli masz odwagę dotknąć życia po raz pierwszy, nigdy nie dowiesz się, co w ciebie walnęło. Wszystko, czego człowieka nauczono, co czuł, i czego doświadczał odeszło, i nic na to miejsce nie weszło. Taka osoba stanie się żyjącym autorytetem za sprawą cnoty swojej wolności od przeszłości, kultury i pozostanie nią, dopóki ktoś inny, kto odkrył to samemu nie rozniesie go w popiół. Dopóki nie będziesz miał odwagi wysadzić mnie w powietrze, wszystkiego co mówię, i wszystkich guru, pozostaniesz dziełem kultury z fotografiami, rytuałami, uroczystościami urodzinowymi i temu podobnymi.

Dlaczego nie mielibyśmy odrzucić tego, co mówisz, tak jak ty

odrzucaś nauki i wysiłki innych?

Nigdy nie rozniesiesz mnie w proch; twoje przywiązanie do religijnych autorytetów zabrania ci kwestionowania czegokolwiek, a co dopiero człowieka takiego jak ja. Jestem pewien, że nigdy nie stawisz mi czoła. (...)

Nie możesz pogodzić się z tym, co mówię, ani nie jesteś zdolny do odrzucenia tego. Gdyby nie twoja gruboskórność, z pewnością skończyłbyś w wariatkowie. Po prostu nie jesteś zdolny i nie będziesz kwestionował tego, co mówię; to zbyt przerażające. (...)

Mam do powiedzenia tylko parę rzeczy i nieustannie w kółko je powtarzam. Nie istnieją dla mnie pytania inne niż praktyczne pytania dotyczące życia codziennego w tym świecie. Ty, jednakże masz wiele, wiele pytań. Wszystkie te pytania mają jedno źródło: twoją wiedzę. W naturze rzeczy, po prostu nie leży to, że możesz mieć pytania bez uprzedniego posiadania odpowiedzi. Zatem sensowny dialog nie jest po prostu możliwy, kiedy zadajesz pytania sobie i mnie, ponieważ już podjąłeś decyzję, już masz odpowiedzi. Tak, więc komunikacja między nami nie jest możliwa; jaki jest sens w prowadzeniu jakiegokolwiek rozmowy?

PARADYZINE.WORDPRESS.COM